KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 15. Dodatek tygodniowy do Nr. 7509 z dnia 12 sierpnia 1925.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKI.

Lwów, 20 sierpnia.

Ostatnia moja pogadanka uczyniła ruch w stadłach małżeńskich, nieprawdaż?

Niejedna z potulnych małżonek, która dotychczas nie umiała bez zażenowania przypomnieć — zbyt często roztargnionemu mężusiowi, że przydałby się jej nowy bucik, czy suknia, wyprowadziła na tapet śmiało tę kwestję...

Niejeden z mężów, dając żonie „na szpilki", zapomniał, czy też świadomie zaniedbał, zrobić przytem minę łaskawie protekcjonalną...

Inni znów, a muszę przyznać, także i inne, uważają, że walczę z wiatrakami, bo przecież i bez mojej admonicji mąż daje żonie na wszystkie nietylko jej potrzeby, ale stara się nawet zadowolić jej kaprysy...

Jeśli mi Państwo to wszystko, i wiele jeszcze innych rzeczy powiecie, nie zdziwię sie wcale... Wiedziałam z góry, że tak będzie.

Co do tych pań, psutych i pieszczonych przez mężów, to cieszę się serdecznie, że im nie potrzeba moich racjonalistycznych wywodów... Jeśli są na ziemi gniazdka, różami wysłane dla słonecznych dzieci szczęścia... tem lepiej... Nie chcę docierać z bronią zimnej logiki w cudowną baśń życia.. Niech się sobie lśni i złoci, niech barwi szarzyznę dnia powszedniego przedziwnemi barwami tęczy...

Ale tam, gdzie małżeństwo stoi na realnym gruncie — tam można i trzeba badać motywy postępowania... na tym gruncie cieszą mnie rezultaty mojej pogadanki, o których wspomniałam na wstępie. A mianowicie obudzenie świadomości kobiety, że nawet nie wniósłszy posagu, oraz nie zarabiając pracą zawodową pieniędzy, nie jest jednak na łasce męża — oraz obudzenie tej świadomości u mężczyzny, że praca domowa żony, jest równorzędną z jego pracą zarobkową poza domem, że z tego powodu nie jest z jego strony łaską, jeśli przypuszcza żonę do udziału w swoich dochodach.

Lecz po stwierdzeniu tego faktu muszę się zastrzedz przed mylną interpretacją moich zamierzeń. Bynajmniej nie chcę prowokować buntów ani rokoszów małżonek!... Przeciwnie, celem moim jest, aby na platformie wzajemnego porozumienia i poszanowania powstała tem zupełniejsza, tem trwalsza harmonja małżeńska. Ażeby nie było tych niedoceniań własnej wartości ze strony kobiety i tych niedoceniań wartości żony jako człowieka pracującego ze strony męża.

Chodzi mi nietylko o to, aby mąż żonie zapewnił pewną niezależność finansową — ale ażeby to uczynił w uznaniu, że jej się to należy z tytułu jej pracy domowej — i chodzi mi o to, żeby kobieta umiała w sobie wzbudzić tę dumę swojego stanowiska, aby się nie uważała za istotę niższą, niewłasnowolną...

Na takiem rozumieniu pełnej wartości kobiety bowiem może dopiero oprzeć się wzajemny szacunek i sprawiedliwa ocena między małżonkami, sprawiedliwy rozdział praw i obowiązków nietylko w dziedzinie finansowej.

Mąż oceniając żonę jako równego sobie pracownika, nauczy się zarazem liczyć z jej zdaniem we wszystkich sprawach życia. Nie będzie już miejsca na to, tak nieraz zgubnego w swych konsekwencjach wyobrażenia, że mężowi wszystko wolno, bo on łoży na utrzymanie rodziny, zapewnia żonie byt materjalny. Przeciwnie, mąż musi zrozumieć, że równorzędnie z nim swoją pieczą nad domem przyczynia się do utrzymania rodziny i żona, i że tą pracą ona sama zarabia na swój byt. I na tej platformie dopiero może nastąpić wyrównanie wzajemnych praw i obowiązków.

A należy rozważyć jeszcze inną stronę tej kwestji. Jeżeli kobieta - żona, zostanie dopuszczona do równej z mężem rozporządzalności i odpowiedzialności w dziedzinie finansowej, to zacznie sobie lepiej, niż dotychczas to aż nazbyt często bywa, zdawać sprawę z realnej strony życia, stanie się praktyczniejsza i zniknie może wreszcie ku pożytkowi społeczeństwa, ów typ kobiety - dziecka, tej istoty przez całe życie niedorosłej, nieodpowiedzialnej i niesamodzielnej, ten typ kobiety, która może mieć pewien urok wtedy, gdy życie idzie gładko, ale która załamuje się i zapada przy pierwszej życiowej przeciwności... która raz pozbawiona opieki w razie śmierci męża czy jego choroby, nie umie stanąć do walki z życiem, nie umie bronić siebie i swoich przed rozbiciem.

A wzgląd to w obecnych czasach, gdy walka o byt każe zmobilizować wszystkie siły, tem bardziej ważny i winien być brany w rachubę.

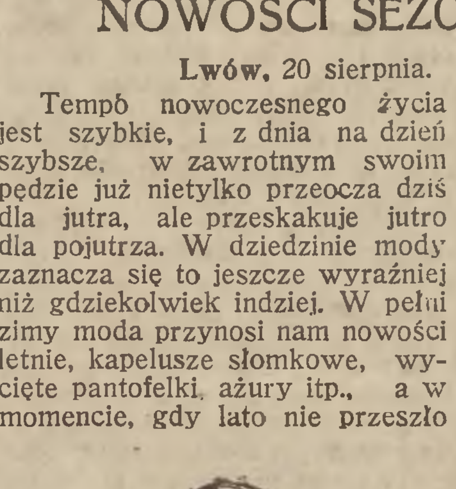
J. P.

Z dziedziny mody.

NOWOŚCI SEZONU JESIENNEGO.

Lwów, 20 sierpnia.

Tempo nowoczesnego życia jest szybkie, i z dnia na dzień szybsze, w zawrotnym swoim pędzie już nietylko przeocza dziś dla jutra, ale przeskakuje jutro dla pojutrza. W dziedzinie mody zaznacza się to jeszcze wyraźniej niż gdziekolwiek indziej. W pełni zimy moda przynosi nam nowości letnie, kapelusze słomkowe, wycięte pantofelki, ażury itp., a w momencie, gdy lato nie przeszło



KOMPLET SPORTOWY.
Krótki kasak z charakterystycznym tonowanym brzegiem dolnym, krótka fałdowana spódniczka i płaszcz 3/4 długi z tego samego trykotowego materjału.

jeszcze połowy swej kalendarzowej drogi, w modzie zaczyna się już sezon jesienny, a nawet zimowy: pilśniowe kapelusze, wełny i trykotarze, oraz futra, futra i futra... Wprawdzie z natury rzeczy nosi się jeszcze letnie, lekkie toalety — ale przestały one już stanowić przedmiot zainteresowania, uważa się je za coś przejściowego i o ile możności dodaje do nich akcesorja zimowe, jak właśnie wspomniane pilśniowe kapelusze oraz futra jako ozdobę lekkich jedwabnych płaszczy z crepe de chine, czy crêpe marocaine, szale futrzane i... na nowo modne lisy.

Uwaga jednak cała jest już obecnie zwrócona na modę jesienną i zimową. Co będzie modne z tym sezonem, jakie nowe formy się wyłonią?

Wielkie magazyny paryskie zapowiadają znamienne zmiany. Jakkolwiek poszczególni z magów wiedzy i sztuki krawieckiej różnią się między sobą w detajlach, jednak w zasadniczych kwestjach są ze sobą zgodni... Wszyscy oświadczają, że linja prosta, mimo jej wzięcia i popularności w świecie kobiecym, jednak już kończy swoją rolę..

Dlaczego? — No przedewszystkiem dlatego, żeby mogła przejść zmiana, żeby mogła przyjść do głosu ta nigdy nieustająca pomysłowość mody francuskiej, która daje jej panowanie nad światem w zakresie spraw elegancji... A i kobieta, jako taka, lubi zmianę, lubi zawsze olśnić czemś nowem, czemś niespodzianem, aby nie spowszednieć, aby być jutro inną niźli była wczoraj.

Na tem podłożu psychologicznem wyrastają nowe formy... A więc jak już wspomniałam gotuje się wielki zamach na linję prostą i na fourreau, na suknie o dwóch szwach... Bez zrezygnowania ze smukłości sylwetki kobiecej, wprowadza się większą obfitość materjału w dolnej części toalety, zaś lekkiem wcięciem w bokach talji markuje się linję stanu, tak, że w górze zyskuje się na smukłości to, co się traci przez rozszerzenie dołu.

Zapowiadane zmiany nie pójdą w każdym razie tak daleko, abyśmy wrócić miały do sztucznego ściskania gorsetem. Wcięcie będzie lekkie, ledwo ...



SUKNIA JESIENNA
zaznaczająca wyraźnie nową linję sylwetki kobiecej.

i nie dochodzące do opiętości... Rozszerzenia dolne wykazują wielką rozmaitość; składają się z fałdów, fartuszków podwójnych falban, godetów, części kloszowych itd. Charakterystyczną zmianą jest, co już zaznaczyłam w jednej z poprzednich pogadanek, że te wszystkie formy faliste nie ograniczają się, jak w sezonie



MODNA CAPE
z impregnowanego materjału na dni słotne.

obecnym, tylko do przodu, ale przechodzą także w tył, tworząc w dole kielichowate rozchylenia spodniczki.

Zastosowanie szerokiej „redingote" otwartej z przodu i jednostajnych części przednich, przychodzi z pomocą paniom o korpulentniejszych kształtach, aby mogły z powodzeniem wysmuklić swą sylwetkę. Natomiast wprowadzenie form bluzkowych i pasków, nadaje postaciom szczupłym wdzięczny, młodociany wygląd...

Przy toalecie strojnej wielką rolę odgrywa dziś rękaw, który przystraja się bardzo obficie, do toalet i lekkich materjałów dodając rękaw z koronek i cieniuchnych krep, do dołu rozszerzony w bufy lub wolno spadający, przy materjale wełnianym rękaw opięty z przybraniem z zakładek, plisek, haftu i tp.

Gdy mimo wszystkich odchyleń od wprowadzonej obecnie prostoty stroju, dla teraźniejszego trybu życia kobiety, konieczną jest elegancja, połączona z wygodą — a sport wywiera przemożny wpływ na modę, obok toalet wymyślnie strojnych, moda musi się liczyć z działem strojów celowo praktycznych i niewymagających długich zachodów przy ich ubieraniu. Ta moda sportowa wprowadza na nowo na chłodne dni jesienne krótkie kasaki z wełnianego trykotu, noszone do plisowanej lub układanej w głębokie fałdy spodniczki.

Bardzo modny na tego rodzaju suknie jest materjał trykotowy. Interesujące jest przytem, że nawet w tej modzie sportowej, obowiązujący dla eleganckiego wyglądu jest komplet, to znaczy, że do całości należy płaszcz, sporządzony z tego samego materjału, co spodnica.

Jeżeli mowa o praktyczności, nie można też pominąć wielkiego wzięcia, jakiem z powrotem cieszą się obecnie wszelkiego rodzaju „capes", które w poprzednim sezonie zostały nieco puszczone w odstawkę. Teraz wracają znowu jako strojne okrycia spacerowe, teatralne itp., jakoteż jako peleryny deszczowe i sportowe.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

CZERWONOŚĆ NOSA I POLICZKÓW.

Lwów, 20 sierpnia.

O ile pożądaną dla każdej kobiety jest cera o żywym kolorycie a rumieniec nadaje twarzy wiele uroku, o tyle zbytnia czerwoność szpeci osobę, posiadającą nawet ładne rysy, odbiera całej aparycji cechę wytworności, czyni ją gminną i pospolitą.

Jeszcze gorzej bywa, jeśli silna czerwoność występuje na policzkach, brodzie i czole w postaci apoplektycznych plam, a już najgorzej, jeżeli rozpanoszy się na nosku której z pań, od czego oby łaskawe bogi strzegły wszystkie moje miłe Czytelniczki. Czerwoność nosa bowiem jest zaiste rzeczą wysoce nieestetyczną, zwłaszcza jeżeli nie kończy się na nieznacznem zaczerwienieniu tylko jego czubka w zimnej porze roku, ale purpura rozsiada się na całym organie powonienia ze wspaniałością kwiatu piwonji...

U kobiet, coprawda już ten ostatni wypadek jest znacznie rzadszy, aniżeli u mężczyzn, niemniej zdarza się niekiedy, ku prawdziwej rozpaczy dotkniętej tym dopustem niewiasty.

Jednakowoż zbytnia czerwoność nosa i twarzy, nawet jeśli występuje nie w tak drastycznej formie, jest znaczna ujmą dla urody i dlatego zawczasu zwalczać to zło potrzeba, bo i tu, jak przy innych wadach kosmetycznych, każda zwłoka sprowadza pogorszenie stanu rzeczy.

Dla uleczenia każdego zła pierwszym warunkiem jest poznanie jego przyczyny, gdyż wtedy dopiero można zastosować odpowiednie środki zaradcze.

Bardzo często powodem czerwoności nosa i twarzy jest odmrożenie. Zbyt ostre działanie zimna na skórę sprowadza częściowe porażenie znajdujących się pod skórą naczyń krwionośnych, co powoduje ich rozszerzenie i zastój krwi, przejawiający się w silnem zaczerwienieniu miejsc dotkniętych porażeniem. Jak wiadomo, najbardziej wrażliwy na odmrożenie jest właśnie nos, a to z tego powodu, że przez oddechanie wilgotnieje i oddaje ze swej powierzchni więcej ciepła. Zwłaszcza zdarza się odmrożenie często u osób, noszących obcisłe woalki na twarzy, wskutek zatrzymywania się na twarzy większej ilości pary oddechowej oraz wskutek drażniącego tarcia zimnej twarzy tkaniną woalki. To też o ile z wiosną i w lecie jest wskazane używanie woalki jako ochrony przed piegami i opaleniem, o tyle w zimie odradzać od tej rzekomej ochrony twarzy należy.

Zresztą w tej mierze moda obecna idzie w parze z hygjeną i nie uznaje woalek, przylegających do twarzy.

Drugim powodem nadmiernej czerwoności nosa jest zapalenie, spowodowane przewlekłymi katarami, zatkaniem przewodów nosowych i t. p. Trzecią przyczyną są zaburzenia wewnętrzne, tak w organach trawienia jak bardzo często w organach płciowych.

Czwartą wreszcie przyczyną jest nadmierne używanie alkoholu lub też zbyt obfite, podburzające odżywianie się. Nakoniec silna czerwoność nosa i policzków występuje jako następstwo porażenia słonecznego, przy wystawianiu się na zbyt silne działanie promieni słonecznych.

Stosownie do tego, które z wymienionych wyżej przyczyn jest powodem zaczerwienienia, należy stosować leczenie. Rzecz prosta, że jeśli objaw ten jest wywołany chorobą wewnętrzną, to może zniknąć dopiero z ogólnem uzdrowieniem. Szczególniejszy nacisk należy tu położyć na należyte funkcjonowanie organów płciowych, gdyż jest rzeczą stwierdzoną, że zbytnia czerwoność nosa i policzków występuje przy nieregularnych okresach miesięcznych it. p.

O wypadkach, w których ta wada kosmetyczna jest skutkiem alkoholizmu w zastosowaniu do kobiet prawie że mówić nie potrzeba, natomiast częściej zachodzi wypadek, że ta niemiła czerwoność jest wynikiem zbyt obfitego odżywiania się. Tu zatem należy zacząć od zmiany systemu życia, jakoteż odbywać od czasu do czasu lekką kurację przeczyszczającą.

Przy czerwoności, będącej następstwem odmrożenia, najlepszą okazuje się kuracja prądem elektrycznym. W bardziej drastycznych wypadkach stosuje się nawet promienie Roentgena, co, jak przy każdym poważniejszym wypadku, wymaga oddania się w opiekę lekarza specjalisty. Ze środków chemicznych są tu wskazane przetwory kamforowe w połączeniu z odpowiednim tłuszczem. Jako bardzo dobrą maść można polecić następującą: ichtiolu 6 gr., balsamu peruwiańskiego 3 gr., kamfory 1 gr., waseliny 30 gr. Po zastosowaniu przez niejaki czas tej maści, następnie zmywać codziennie wieczór twarz mydłem siarkowem Ihnatowicza, a po osuszeniu twarzy okładać ją na noc płatkami waty, zwilżonymi w „Wodzie Wenus" Ihnatowicza.

Jeśli zaczerwienienie jest wywołane porażeniem słonecznem, to usuwać je w sposób, jaki podałam, mówiąc o opaleniu. Dobrze więc jest zmywać twarz na noc Mydłem boraksowem Ihnatowicza a następnie wcierać dobrze Ihnatowicza „Krem ogórkowy" lub też okładać twarz płatkiem, zwilżonym w „Wodzie Wenus" Ihnatowicza.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

KONFITURY I KONSERWY.

KONFITURY I KONSERWY. POMIDORY ZIELONE

Ładne, zielone pomidory, poprzekrawać na połowę, wydrelować ziarnka, włożyć do kamiennej rynki, nalać zimną wodę i na lekkim ogniu zagotować. Potem wyjąć z wody, porozkładać na sicie na serwecie, aby woda dobrze ściekła. Odważyć 3 ćwierci lub 1 kg cukru na pół kg pomidorów, zrobić syrup z połowy cukru, porąbawszy w drobne kawałki i wlawszy szklankę wody. Gdy zakipi, wcisnąć sok z 1 cytryny, zagotować dobrze i tym gorącym syropem zalać pomidory na całą noc. Nazajutrz dosmażyć, dodawszy drugą połowę cukru, miałko utłuczonego. Ostudzone złożyć w słoiki i obwiązać pęcherzem.

*

POMIDORY DOJRZAŁE.

Dojrzałe pomidory poprzekrawać na połowę, pestki odrzucić, pomidory ułożyć na półmisku, skropić dobrze arakiem i zostawić tak na 24 godzin, a na drugi dzień wrzucić pomidory razem z sosem, który utworzy się w gotujący syrup i smarzyć jak wszystkie konfitury. Na kg pomidorów bierze się 2 kg cukru.

*

Bania.

Wziąć banię niezupełnie dojrzałą i wykroić okrągłą łyżeczką małe kulki, które należy sparzyć gotującą się wodą, następnie wrzucić w syrop, wcisnąć cytrynę i gotować dopóki syrop nie stanie się gęsty, a kulki przeźroczyste.